Nr 204 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 5 września 1927 | Rok

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Pomoc rządu dla powodzian.

O pomoc powodzianom.

Wielka połać kraju dotknięta została niebywałą katastrofą. Zniszczony został wieloletni dorobek ludzki, zniszczone plony pracy tegorocznej, w ruinie warsztaty pracy, wiele setek ludzi straciło dach nad głową. Katastrofa dotknęła masy ludności biednej z okolic podgórskich, jak na pobojowisku dziesiątki tysięcy ludzi znalazło się nagle w ostatniej nędzy i bezradnie i rozpacznie patrzy na przerażający obraz zniszczenia.

Rozmiary i skutki powodzi nie dadzą się opisać, żywioł jak huragan na olbrzymich przestrzeniach zniszczył wszystko.

Z rozmiarów klęski niech sobie zda sprawę rząd, niech oceni jej ogrom cała Polska, gdyż powódź ostatnia jest olbrzymią klęską państwową, dotkliwą klęską gospodarczą, przekreślającą wszelkie optymistyczne obliczenia i nadzieje.

Zdaje się rząd nie ocenia należycie skutków działania rozszalałych żywiołów i przyjmuje hiobowe wieści ze stoickim spokojem. Dotąd ani jeden minister nie raczył przybyć na martwe tereny katastrofy, chociaż niedawno byliśmy świadkami objazdu całego państwa przez wszystkich niemal ministrów. Wprawdzie przyjazd na miejsce zniszczenia nie należy do przyjemnych wycieczek krajoznawczych, nie będzie tam sposobności do wygłoszenia błyskotliwej mówki, ale obecność ministrów na miejscu rozpaczy jest kategorycznym nakazem. To jest ważniejsze od walki z pluskwami, czy uczestnictwo w wyścigach lub innych kosztownych imprezach. — Trzeba poznać naocznie rozmiary klęski i umieć wszystko powołać do spieszenia z pomocą.

A pomoc ta musi być wielka i natychmiastowa. Trzeba zorganizować techniczną pomoc dla natychmiastowej odbudowy domów, warsztatów pracy, komunikacji trzeba pospieszyć z pomocą żywnościową itd., Trzeba wezwać do współdziałania całe społeczeństwo.

Z okazji Targów Wschodnich zapowiedziano szereg przyjęć, obiadów i rauty. Nie czas na przyjęcia i zabawy. Niech cała Polska odmówi sobie wszystkiego, aby przyjść z pomocą w ostatniej nędzy pozostałej ludności tak polskiej, jak ukraińskiej.

120 żołnierzy zatrutych koserwami mięsnymi.

WILNO, 3. września. (AW). Onegdaj I-a dywizja piechoty Legjonów t. zn. 1, 5, i 6 pułk otrzymała zaprowiantowanie w postaci konserw mięsnych. W 6 p. p. dały się zauważyć groźne objawy masowego zatrucia. Choroba wystąpiła w całej pełni dopiero wczoraj. Przewieziono do szpitala garnizonowego w Wilnie przeszło 120 żołnierzy. Dalsze transporty chorych nadchodzą. Według relacji lekarzy konserwy, które otrzymał 6-ty pułk Legjonów były zepsute.

—:::—

P. P. S. wobec nowych rządów w ratuszu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie pełnego O. K. R. PPS. Po obszernej dyskusji uchwalono nie przyjąć mandatów do rady przybocznej, dopóki ma ona charakter doradczy i reprezentacja klasy robotniczej jest tak znikomo małą. Uchwała ta brzmi:

„O. K. R. postanawia uzależnić udział członków partji w radzie przybocznej miasta Lwowa od

1) ostatecznego roszerzenia jej kompetencji t. zn. dania jej głosu decydującego i

2) zapewnienia klasie robotniczej reprezentowanej przez P. P. S., odpowiedniego zastępstwa.

W razie utrzymania wyłącznie doradczego charakteru rady i dotychczasowego jej składu, P. P. S. mandatów nie przyjmie".

—:::—

Polski projekt powszechnego paktu o nieagresji.

Wielkie zainteresowania prasy zagr. — „Wschodnie Locarno".

WARSZAWA, 3 9. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, doniesienia prasy zagranicznej i polskiej, o wysunięciu przez rząd polski projektu powszechnego paktu o nieagresji są zgodne z prawdą. Projekt polski może liczyć na silne poparcie delegacji belgijskiej, ma duże szanse u wielkich mocarstw. Jest to jakby krok w kierunku protokołu genewskiego. Choć projekt nie rozwiązuje zagadnienia trwałego pokoju i nie oznacza rozbrojenia, pomimo to należy go rozumieć jako wysiłek Polski w sprawie pokoju.

BERLIN, 3. września. (Pat). Cała prasa donosi dziś w depeszach z Genewy, jakoby przedstawiciele rządu polskiego mieli wystąpić w Genewie z projektem powszechnego paktu o wzajemnej nieagresji. „Vorwärts" powołując się na „Petit Pariesienne" stwierdza, że minister Sokal wystąpi z tym projektem dnia 7. i 8. b. m. „Deutsche Zeitung" w depeszy z Genewy twierdzi, że w kołach delegacji francuskiej i polskiej krąży pogłoska co do Locarna wschodniego, pozostająca w związku z zamierzeniem wskrzeszenia protokułu genewskiego, już raz pogrzebanego przez Chamberlaina. „Deutsche Allg. Ztg." wyraża przypuszczenie, że Polska chce wysunąć sprawę Locarna wschodniego przed wszystkimi czynnikami. Nieobecność ministra Zaleskiego, który niewiadomo, kiedy przybędzie do Genewy, ma pozostawać w związku z tymi planami.

Po morderstwie w poselstwie sowieck.

WARSZAWA, 3 9. (tel. wł.). Poselstwo sowieckie przesłało dziś do pism, drugi komunikat, w którym podaje, że w 5 minut po wypadku, zostali zawezwani telefonicznie przedstawiciele M. S. Zagr. i władz, a dopiero w godzinę po wypadku przybyli przedstawiciele M. S. Zagr. wraz z władzami śledczemi i prokuratorskiemi.

WARSZAWA 3 9. (AW.). Sprawą zabójstwa w poselstwie sowieckiem w Warszawie nie przestaje wzbudzać zainteresowania. Władze ustaliły dane co do osoby zabitego Trajkowicza. Był on synem b. pułkownika armji rosyjskiej, który przybył do Polski w r. 1921. Ojciec Trajkowicza był człowiekiem zamożnym i posiadał w Wilnie dom. Podczas okupacji niemieckiej rodzina T. przebywała w Ekaterynosławju. Gdy wybuchła rewolucja bolszewicka młody Trajkowicz był jeszcze dzieckiem. Dwaj jego bracia walczyli z bolszewikami w armji Denikina. Obaj zginęli. Rodzina Trajkowiczów wpadła w nędzę. Po powrocie do Polski zamieszkali T. w Wilnie. Młody Trajkowicz po śmierci ojca odziedziczył znaczny majątek, a będąc gorącym zwolennikiem monarchistów rosyjskich oddawał znaczne kwoty na cele ideowe. Jak się władzom naszym udało wykryć akcja prowadzona przez Trajkowicza była wcale żywa. Zamordowany pozostawał w kontakcie z działającymi na terenie różnych państw monarchistami rosyjskimi.

Józef Trajkowicz miał być chłopakiem bardzo oczytanym i wyjątkowo nerwowym. Często powtarzał, że żyje poto aby pomścić swych zamordowanych braci i rodziców, którzy zmarli z chorób jakich nabawili się żyjąc w nędzy w Rosji.

We wtorek Trajkowicz pożegnał swą siostrzenicę Halinę i oświadczył jej, że jedzie do swej b. opiekunki Kędzierskiej, od której pokazał list.

Wczoraj wieczorem około godz. 11-tej dokonano rewizji w jego mieszkaniu w Wilnie, przyczem zabrano jakieś pismo. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

WARSZAWA. 3 9. (AW.). Przy sposobności omawiania tajemniczego zabójstwa w gmachu poselstwa sowieckiego „Prz. Wiecz." zwraca uwagę na charakterystyczne okoliczności, które wyszły na jaw podczas śledztwa. Stwierdzono że z praw eksterytorjalności korzysta bardzo znaczna liczba funkcjonarjuszy poselstwa sowieckiego. Personel tego poselstwa w Polsce liczy z górą 300 osób gdy np. ilość personelu naszego przedstawicielstwa w Moskwie nie przenosi 50 osób. Jeszcze więcej pracowników zatrudnia handlowa misja sowiecka w Warszawie. Pismo zwraca uwagę władz na ten niepraktykowany w żadnym kraju nadmiar osób korzystających z praw eksterytorjalności.

Sejm zwołany na 10 września.

WARSZAWA. 3. września. (A. W.) W Druskiennikach na konferencji pomiędzy wicepremem. Bartlem, a marsz. Piłsudskim zapadła decyzja, zwołania nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych na 10. września b. r. /

—:::—

„Przyjaźń francusko-angielska przetrwa wieki".

Tak twierdzi Chamberlain.

LONDYN. 2. września. Angielski minister spraw zagranicznych. Chamberlain w przejeździe do Genewy zatrzymał się w Paryżu, gdzie — według pism angielskich — wyraził się następująco na temat przyjaźni francusko-angielskiej:

„Jestem pewny. że przyjaźń francusko-angielska przetrwa wieki i przyczyni się tak do utrwalenia pokoju całego świata, jak i dobrobytu obu narodów. W imieniu całego mojego narodu oświadczam, że chcemy kontynuować politykę pokojową, opierającą się na naszej wiecznej przyjaźni".

—:::—

Tajemnica zabójstwa Trajkowicza w poselstwie sowieckiem.

WARSZAWA. 3. września. (A. W.) Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego na obywatelu polskim Trajkowiczu w poselstwie sowieckiem, nie wyjaśniło dotąd szeregu okoliczności tego niebywałego wypadku. Stwierdzono jedynie że mordu dokonano o godzinie 10. gdy MSZ. otrzymało wiadomość o wypadku dopiero o godzinie 11.

Eksterytorjalność przedstawicielstwa sowieckiego jest dalszym czynnikiem krępującym władze śledcze. Pewne szczegóły. jak ślady krwi, zamordowanego Trajkowicza, wskazują na

FAKT DWUKROTNEGO PRZENOSZENIA TRAJKOWICZA

z miejsca na miejsce. Funkcjonarjusz pocztowy Brand Wojciech, jedyny pośredni świadek morderstwa z poza funkcjonarjuszy poselstwa opowiada, że w chwili zajścia znajdował się w sąsiedniej poczekalni. W momencie wyliczania pieniędzy za przekazem usłyszał odgłosy awantury i natychmiast wpadł do pokoju, skąd dochodziły głosy. Tam zobaczył, że kilku kurjerów poselstwa usiłowało wypchnąć za drzwi do kurytarza jakiegoś młodego osobnika. Gdy im się to nie udało, z kurytarza tego wycofali się natychmiast, zatrzaskując za sobą drzwi. Wtedy z budki telefonicznej znajdującej się na wprost drzwi

ROZLEGŁO SIĘ PIĘĆ STRZAŁÓW.

Gdy Brand wpadł do pokoju, zobaczył Trajkowicza leżącego na ziemi i broczącego krwią. Gdy zawołał, że trzeba wezwać pogotowie ratunkowe jeden z funkcjonarjuszy odpowiedział, „że takiego ratować nie warto". Wtedy Brand udał się do XI. komisarjatu policji i zawiadomił władzę policyjną o wypadku w poselstwie sowieckiem.

POSELSTWO SOWIECKIE UTRUDNIA TOK ŚLEDZTWA.

WARSZAWA. 3. września. (A. W.) Omawiając morderstwo, dokonane w przedstawicielstwie sowieckiem, „Ekspress Poranny", stwierdza, że fakt ten jest niesłychany w dziejach przedstawicielstw państw obcych.

PRZEDSTAWICIELSTWO SOWIECKIE UTRUDNIA NORMALNY TOK ŚLEDZTWA.

Komunikaty tego poselstwa są mętne lub zaciemniające sprawę. Pismo wyraża przypuszczenie, że władze polskie powinny domagać się wydania sprawcy zbrodni.

Nieszczęśliwym śladem Nungessera i Coliego.

„St. Raphael" zaginął.

NOWY YORK. 3. września. Angielski statek lotniczy „St. Raphael" (na którym jak donosiliśmy podjęło podróż przez Ocean Atlantycki do Kanady dwóch lotników Minchin i Hamilton w towarzystwie 63 letniej księżny Loewenstein- Wertheim — Red.),

UWAŻAJĄ POWSZECHNIE ZA STRACONY.

W strefie nadbrzeżnej panuje — jak ze wszystkich stacji donoszą — niepogoda i silne opady deszczowe, mgły i przeciwne wichry uniemożliwiają komunikację powietrzną.

Władze marynarki w Kanadzie zarządziły poszukiwania; dotychczas przeszukano strefę nadmorską na odległość 500 klm. od wybrzeża kanadyjskiego. Ani stacje iskrowe, ani okręty kursujące po oceanie, nie uzyskały żadnych wiadomości o zaginionych lotnikach.

TURECKI ŚW. BIUROKRACY.

KONSTANTYNOPOL. 3. września. Dwaj amerykańscy lotnicy, odbywający lot naokoło świata, Buck i Shlee, nie mogą opuścić Konstantynopola z powodu czynionych im trudności natury biurokratyczno-formalistycznej. Odlot ich wobec tego odroczy się prawdopodobnie o kilka dni.

—:::—

Statek z ropą naftową wyleciał w powietrze.

STRASSBURG. 3. września. Na statku „Naphta II." który z ładunkiem ropy polskiej wynoszącym 900 tonn stał na kotwicy w porcie reńskim Lautenbug, nastąpiła eksplozja, skutkiem której

CAŁY STATEK WYLECIAŁ W POWIETRZE.

Katastrofę — jak przypuszczają — spowodował majtek ze znajdującego się tuż obok statku holownika „Strassburg", niejaki Otto Elbling, który w nocy w stanie pijanym wracał na pokład i przez pomyłkę wszedł na niewłaściwy statek. Pożar powstał

PRAWDOPODOBNIE OD ZAŚWIECONEJ ZAPAŁKI,

przy pomocy której pijany majtek szukał drogi. Znaleziono tylko jego czapkę i, dotychczas niewiadomo, czy zginął, czy uciekł, ukrywając się przed odpowiedzialnością.

Na statku znajdowała się siostra kapitana z sześcioletnią córeczką. Skoczyła ona w ostatniej chwili z dzieckiem do wody, po której jednak była już rozlana paląca się ropa. Widziano z brzegu jak

BRAT JEJ KAPITAN, SWENDKE, OBJĘTY JUŻ PŁOMIENIAMI RZUCIŁ JEJ PIERŚCIEŃ RATOWNICZY

przy pomocy którego zdołała się wraz z dzieckiem utrzymać na powierzchni do czasu nadejścia pomocy.

Kapitan następnie rzucił się do wody, próbując dostać się do brzegu, ale był tak silnie poparzony, że nie mógł utrzymać w ręku rzuconej mu liny.

I UTONĄŁ.

Zginęło ponadto trzech ludzi z załogi. Straty obliczają na półtora miljona franków.

Socjalistyczna „komunja".

Socjalistyczna „komunja", to przejście czternastolatek, chłopców i dziewcząt, z życia dziecięcego do życia... dorosłych. Socjaliści austrjaccy wiążą z tym momentem, ważnym dla dzieci robotniczych, uroczystość poważną i podniosłą. Kto uroczystości takiej był kiedykolwiek świadkiem, ten odnieść musiał niezapomniane wrażenie. Uroczystość taka odbyła się tego lata z końcem czerwca w Wiedniu, urządzona przez socjalistycznych „Przyjaciół dzieci". Przy dźwiękach organów wchodzą dzieci (które równocześnie przechodzą z organizacji dzieci do organizacji młodocianych) parami, przejęte ważnością chwili, do olbrzymiej sali domu robotniczego i zajmują miejsca. Dyscyplina wprost uderzająca i to, co słyszymy wciąż o niekarności dzisiejszej dziatwy powojennej, jest tu wprost nieznane. Prześliczny, przejmujący do głębi widzów jest „Taniec wspomnienia". Jawią się oto małe dzieweczki w białych sukienkach, z białymi wianuszkami na głowach i ruchami tanecznymi dają wyraz temu, co przepełnia dusze dziecięce. Potem wchodzą doroślejsi, czerwone sokoły, następnie kompanja honorowa z czerwonym sztandarem Międzynarodówki. Rozlega się śpiew pieśni zastosowanych do chwili, przeplatany mowami i grą na organach.

Uroczystość ta pozostawia niewygasłe wrażenie nietylko na dziatwie, ale i na dorosłych.

Proletarjat, który z własnej inicjatywy tak podniosłe urządza uroczystości, takie momenty przeżywać daje dzieciom swoim, nie może o przyszłość ich mieć obawy. Będą te dzieci, gdy dorosną, przywiązane do ojców swych i ich organizacyj, które nietylko o chleb codzienny walczą dla mas szerokich, lecz umysł kształcą i sercu dają możność rozwoju uczuć płomiennych, zapału do wszystkiego, co wielkie, szlachetne i piękne.

Na uroczystość tegoroczną przybyły dzieci z całej Austrji: sama Austria Dolna wysłała 700 swojej dziatwy na to piękne święto „wtajemniczenia".

Na marginesie.

Psujące się obyczaje moralizatorów.

„Dziennik lwowski" usiłuje wszelkiemi siłami i sposobami zrzucić z obozu sanacyjnego współodpowiedzialność za żywot polityczny i czyny pana Tadeusza Höflingera.

Daremne to próby, bezskuteczne liczenie na krótką, cudzą pamięć. Na odezwie komitetu wyborczego organizowanego przez Związek Naprawy Rzeczypospolitej dla celów wyborów gminnych w Małopolsce Wschodniej widnieje wszakże obok podpisu dzisiejszego wojewody, hrabiego Borkowskiego, obok nazwisk jawnych leaderów Z. N. Rz. profesora Kozłowskiego i archiwarjusza Strońskiego i ukrytego przywódcy, adwokata Wassera — imię i nazwisko Tadeusza Höflingera. Onże przez szereg miesięcy obnoszony był po wszystkich kanapach jako kandydat na zastępcę komisarza rządowego m. Lwowa, aż ostra na naszych szpaltach chłosta publiczna wstrzymała zapędy entuzjastów p. Höflingera.

Zarzekać się dzisiaj wczorajszych amorów i niewdzięcznie i — nie przystoi. Koniecznie zmienić trzeba będzie pewne złe obyczaje które raziły kiedyś na szerokiej arenie sejmowej a nie do zniesienia stają się i na małem podwórku partykularza.

Do Zarządów Robotniczych Związków zawodowych

we Lwowie i Okręgu lwowskim.

Wobec żywiołowej, strasznej klęski powodzi, w której tysiące pracującej ludności utraciło swój dobytek, zdrowie i życie musimy zabrać się energicznie do pracy, celem niesienia pomocy naszej braci pracującej.

Dlatego Prezydjum Rady Związk. zaw. w okręgu lwowskim, uprasza o wykonanie następującego obowiązkowego zlecenia. Zarządy Związków zawodow. na terenie niedotkniętym powodzią bezzwłoczne opodatkują się i zaczną zbierać fundusze ratunkowe, które w kwotach nawet najdrobniejszych należy nadesłać do Red. „Dziennika Ludowego" bezzwłocznie po zbiórce.

Pieniądze zbierane ogłaszane będą w „Dzienniku Lud." i przekazywane specjalnemu komitetowi robotniczemu do zrobienia należytego użytku.

Zarządy Związków zawodowych na terenie dotkniętym powodzią zbiorą bezzwłocznie daty poszkodowanych członków związkowych i prześlą na ręce podpisanych, celem sporządzenia wykazu zapotrzebowania itp.

Upraszamy o pospiech i ścisłe wykonanie ufając, że między pracującemi robotnikami nie znajdzie się, ani jeden, któryby nie odczuł niedoli powodzian, a zwłaszcza i tak już zubożałej klasy robotniczej.

PREZYDJUM OBW. RADY ROBOT. ZW. ZAW. WE LWOWIE.

—:::—

Z niwy sanatorskiej.

Każą żebrać — zamiast dać pracę.

W „Głosie polskim" (Łódź) czytamy:

Wbrew wszelkim szumnym zapowiedziom, które wychodzą z ust przedstawicieli władz rządowych i komunalnych, walka z bezrobociem pracowników umysłowych prowadzona jest nader niedołężnie, a niektóre jej momenty, zakrawają wprost na kpiny z nędzy ludzkiej.

Ostatnio mamy znów do zanotowania wcale niewonny kwiatek z tej dziedziny.

Mianowicie przed tygodniem z górą państwowy urząd pośrednictwa pracy ogłosił, iż poszukuje większej ilości pracowników którzy otrzymają zajęcie.

Znalazło się bardzo wielu łaknących pracy, z których wiele osób, nieraz po parę lat czeka bezskutecznie na zarobek. Gdy wreszcie zebrano odpowiednią ilość zgłoszeń wysłano wszystkich do gmachu sądu wojskowego, gdzie oficer- major oświadczył, iż będą przez tydzień zajmować się kwestą na „Sierociniec" dla dzieci po poległych żołnierzach i otrzymywać jako zarobek procent z zebranych sum.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, gdy to usłyszeli, oświadczyli, iż chętnie poświęcą swą pracę bezinteresownie dla dobra sierót, ale nie mogą tego uważać za pracę zarobkową, gdyż uwłaczałoby to ich godności ciągnąć zysk z nędzy ludzkiej i żyć z jałmużny.

Gdy bezrobotni pracownicy umysłowi to swoje stanowisko wyłuszczyli w PUPP, zagrożono im, że o ile nie przyjmą tej „pracy" będą pozbawieni zapomóg dla bezrobotnych, jakie obecnie pobierają.

Takie stanowisko urzędu państwowego wywołało oburzenie wśród nieszczęśliwych, szczególnie forma wywierania presji i zmuszania do żebraniny.

Oburzenie to jest tem naturalniejsze, że bezrobotni pracownicy umysłowi byli przekonani, iż otrzymają zajęcie, przy sporządzaniu list wyborczych, do czego zostało zaangażowanych ostatnio kilkaset osób z płacą 9 zł. dziennie. Tymczasem do tej pracy przyjęto osoby znajdujące się na dobrze płatnych posadach, albo też będące w położeniu materjalnem, które nie wymaga zupełnie nadprogramowych zarobków.

Z jednej więc strony mamy do czynienia ze zmuszaniem nieszczęśliwej bezrobotnej inteligencji do uwłaczającej ich godności żebraniny, z drugiej zaś obdarza się posadami osoby zupełnie tego nie potrzebujące.

I to się nazywa racjonalna i wytężona walka z klęską bezrobocia.

—:::—

Przeszkody na drodze ku lepszemu!

Co na to Ministerstwo Komunikacji?

Dzięki inicjatywie Wydziału Sanitarnego Dyrekcji kolejowej we Lwowie, lecznictwo kolejowe, pozostające od niepamiętnych czasów w stanie bezruchu, opuściło wreszcie punkt martwy i wykazuje dużą dziś siłę żywotną. Zaangażowane nowe siły lekarskie, liczni specjaliści, pracownie do celów rozpoznawczych i leczniczych, pomoc dentystyczna, bogato wyposażona lecznica fizykalna, poradnia dla matek i dzieci, świadczą wymownie o zasadniczych zmianach ku lepszemu. Do tej reorganizacji do jej rozmiarów i konsekwencyj nieprzygotowane lokale ordynacyjne znalazły się w sytuacji katastrofalnej. — Dość wspomnieć, że wzrastające zaufanie pracowników kolejowych do zreformowanych lecznic we Lwowie powiększyło w ostatnim półroczu o 13.000 liczbę zgłaszających się o poradę w stosunku do chorych w r. 1925. Ruch ten odbywać się musi w małych pokoikach — budowanych na skromne pomieszkanka — niezdolnych zmieścić ani znikomego procentu tych, co zmuszeni chorobą, zgłaszają się o poradę lekarską. Poczekalnia specjalisty chorób dzieci, przerobiona z kuchni małego czynszowego pomieszkania, w której dziennie czeka na poradę przynajmniej 40 dzieci w towarzystwie matek, a wśród których znajdują się dzieci dotknięte chorobami zakaźnemi, nie przewyższa rozmiarami podłogi 6 m. kw. W innej znów poczekalni, równie małej, oczekują chorzy przyjęcia u roentgenologa, chirurga i dentysty. Lecznica fizykalna wreszcie, przez którą przechodzi dziennie ponad 120 chorych, mieści się w małym pokoiku, w którym z konieczności z zabiegów korzystać musi równocześnie 8 do 10 osób.

Stworzenie poradni dla chorych ambulatoryjnych nie wyczerpuje całego zadania lecznictwa, a jest zaledwie nieznaczną jego cząstką. Już dla celów rozpoznawczych koniecznem jest często pozostawienie chorego na kilka dni w szpitalu dla dokonania obserwacji i przeprowadzenia odpowiednich badań. A co dopiero, gdy chodzi o należyte przeprowadzenie leczenia, którego poza odpowiednio urządzonym szpitalem nie można sobie dzisiaj wyobrazić. Właściwy punkt ciężkości lecznictwa nowoczesnego spoczywa w leczeniu sanatoryjnem. — Kwestja należycie zrozumiana przez kraje zachodnie Państwa, a nawet przez były zabór rosyjski, gdzie istnieją luksusowo urządzone sanatorja, jak np. w Chodzieży i Włodawie, u nas traktowane jest przez władze po macoszemu. Setki pracowników zagrożonych gruźlicą uratowałoby swe życie i egzystencję rodziny, gdyby można ich było w czas umieścić w odpowiedniem sanatorjum. To samo dotyczy długich szeregów tych, których wyczerpała praca i fatalne warunki ekonomiczne. Doniosłość tego rodzaju instytucji rozumie każda dobrze zorganizowana Kasa chorych.

W ostatnich czasach za inicjatywą jednego z lekarzy lwowskich rozpoczęto już nawet pertraktacje o zakupno wspaniałej lesistej parceli na sanatorjum i szpital kolejowy we Lwowie. Sprawa niestety utknęła gdzieś w Ministerstwie Komunikacji i niema nadziei, by ujrzała znowu światło dzienne.

Widzimy, że nie brak dobrej woli, nie brak także i środków, ani chętnych i z zapałem biorących się do dzieła lekarzy, którzy chcieliby w myśl wzniosłych wskazań najlepiej służyć w swej dziedzinie pracującym kolejarzom. — brak jednak zrozumienia u „góry".

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Klęska powodzi.

Dalsze szczegóły żywiołowej katastrofy.

Olbrzymie masy wody spływają powoli z zalanych obszarów do rzek, które stają się groźne dla okolic w dalszym swym biegu. Szczególnie groźnie przedstawia się Dniestr, zasilany dopływami wód z okolic nawiedzionych najbardziej klęską. Wielkie połacie powiatów stanisławowskiego i halickiego były wczoraj zalane wodą. Alarmujące wieści nadeszły ze wsi Ujście Zielone, które stoi pod wodą. Również

MIASTO BRZEŻANY

zostało dotknięte powodzią. Bliższych szczegółów brak z tych okolic z powodu przerwania komunikacji. W powiatach tych komunikacja wśród wsi odbywa się na łódkach i tratwach.

W powiecie kossowskim rozszalałe odmęty uniosły

BUDYNEK POLICYJNY

przyczem zginął w topieli komendant posterunku. Dwóch innych policjantów zostało porwanych powodzią we wsi Jabłonica. — Masy wód uniosły wiele bydła z pastwisk, widziano również unoszone powodzią żywe wilki, które wraz z potopionemi sarnami i zającami spłynęły ze stoków gór w niziny. Wstrząsające opisy podają osoby, które zdołały wydostać się z tego piekła dantejskiego. Okropne chwile przeżyli pasażerowie pociągu osobowego, który ostatni przed przerwaniem komunikacji przybył ze Skolego do Stryja. Po przebyciu okolicy pod Synowódzkiem runął w spienione odmęty most żelazny podmulony wodą.

Dniestr, w okolicy Mikołajowa, szeroki normalnie 5 metrów wylał na przestrzeni 7 kilometrów.

Widziano w tej okolicy w krótkich odstępach czasów

11 ZWŁOK LUDZKICH

płynących z prądem.

Domy, stojące przy wodzie, były zmiatane przez olbrzymie bloki kamieni i drzewa z konarami, niesione w szalonym pędzie przez fale.

We wsi Strychańce przodownik policji Łukasik widział, jak cały dom mieszkalny z 6 osobami, skupionemi przy drzwiach i oknach domu, płynął po Dniestrze i rozbił się w jego oczach o jakąś przeszkodę.

Do miasteczka Sokołowa koło Stryja nie można się dostać. Nikt nie wie, co się tam dzieje. Podobno

UTONĘŁO TAM 20 OSÓB.

Środki żywności na terenach zalanych podskoczyły w cenie o 100 i więcej procent.

W podgórskich okolicach Skolego około 1000 letników, przebywających w Tuchli i Hrebenowie Synowódzku, zostało odciętych od świata. Grozi im głód, gdyż sklepy żywnościowe zostały tam przed 1 września zamknięte wobec kończących się już wakacyj.

W OKOLICY STRYJA

stan wody zmniejsza się ciągle. — Wczoraj pracowano nad odwodnieniem zalanych piwnic. Pociągi w kierunku Skolego i Bolechowa zostały już uruchomione. Linje Stryj—Stanisławów przerwane koło Doliny. Naprawy torów odbywają się pospiesznie. Do wtorku prawdopodobnie zostanie uruchomione połączenie z Borysławiem.

Prowizoryczne obliczenie szkody, wyrządzonej w powiecie stryjskim wykazuje kwotę około 2 miljony 500 tysięcy zł. Na szczęście nie tak wielka, jak w pierwszej chwili podawano. Taksamo szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było, a ci, których uważano za zginionych — znaleźli się.

O wiele bardziej ucierpiał od powodzi

BORYSŁAW,

gdzie szkody wynoszą około 6 miljonów złotych. Woda uniosła tam również zbiornik ziemny z ropą, wyrządzając szkodę 25.000 dolarów. Wczoraj przystąpiono do naprawy rurociągów i innych szkód.

Wylew Dunajca.

KRAKÓW, 3. 9. (Pat.). Wskutek wylewu Dunajca i Popradu poczynione zostały wielkie spustoszenia w okolicy Nowego Sącza. Na drodze z Nowego Sącza do Szczawnicy, woda zalała gościńce. — Most pod Starym Sączem i Jazowskiem został częściowo uszkodzony. Na drodze z Nowego Sącza do Krynicy potok górski uszkodził dwa mosty i zajął gościniec. Woda zniosła gościniec na długości 100 m. Na przestrzeni Nowy Sącz—Zakliczyn szereg mniejszych mostów uległo zniszczeniu. Największe szkody poczynił potok Smolnik w Marcinkowicach, gdzie zniósł 5 domów i podmył tor kolejowy. Tor ten został już naprawiony.

LWÓW, 3. 9. (Pat.). Do Województwa lwowskiego nadchodzą bez przerwy z różnych powiatów relacje o rozmiarach szkód.

Z Brzozowa donoszą, że wylewy przerwały drogi w kilkunastu miejscach lub zasypały je żwirem przez co uniemożliwiona jest w wielu miejscach komunikacja. Szkody w drogach wynoszą przeszło 60.000 złot.

W powiecie drohobyckim we wsi Iwańce 350 zagród znajdowało się pod wodą. 150 morgów okopowin zamulonych. 70 proc. plonów zniszczonych. W Wilczem 34 zagród pod wodą. W Pichołowicach 80 proc. zbiorów zniszczonych, pola pokryte cienką warstwą ropy wskutek czego okopowiny zniszczone. Z Województwa stanisławowskiego nadeszły dziś w nocy następujące relacje: W powiecie Dolina 27 gmin i dwa miasteczka zalane wodą. Tor kolejowy z Morszyna do Lisowic zniszczony, uszkodzone dwa mosty kolejowe, 10 mostów na drogach powiatowych zerwanych. Szkody w objektach państwowych wynoszą 700.000 złotych. W powiecie tym 6 osób straciło życie. Z niektórych gmin brak wiadomości z powodu zerwania komunikacji, zniszczenia słupów telegraficznych i telefonicznych. W powiecie turczańskim szkody znaczne idące w miljony. W powiecie tłumackim 7 wsi zupełnie zniszczonych. W powiecie kosowskim 8 osób we wsi Baściczyki straciło życie. W Chorocowie zaś 6 osób. W obu wsiach woda zabrała 50 domów. W Żabiem według dotychczasowych obliczeń, straciło życie 7 osób, zaś w Rozłokach 5 osób. W obu wsiach spłynęło z wodą 100 domów.

Podjęcie ruchu kolejowego.

Dyrekcja kolejowa ogłasza, iż z dniem 2. września podejmuje się ruch pociągów osobowych na linji

SAMBOR — SIANKI

z przesiadaniem w km. 99.710 między Starym Samborem a Busowiskami.

Ruch bagażowy przez miejsce przerwy pozostaje nadal wstrzymany.

Z dniem 3. września b. r. podejmuje się ruch pasażerski pociągów między stacjami Stryjem i Lubieńce na linji Lwów — Ławoczne.

Pociąg Nr. 1787 odjazd ze Stryja o godz. 4'29 przyjazd do Lubieńniec godz. 5'06.

Pociąg Nr. 1714 odjazd z Lubieniec o godz. 6'50, przyjazd do Stryja godz. 7'13.

Pociąg Nr. 1721 odjazd ze Stryja godz. 13'77, przyjazd do Lubieniec godz. 14'13 i

Pociąg Nr. 1722 odjazd z Lubieniec godz. 16'—, przyjazd do Stryja godz. 16'25.

Pozatem dyrekcje kolejowe lwowska i stanisławowska donoszą, że na całym szeregu odcinków rozpoczyna się normalny ruch kolejowy i tak wznowiono ruch na linji Chyrów — Nowy Zagórz i Komarów — Sambor, zaś w Dyrekcji stanisławowskiej na linji Stanisławów — Śniatyn i Stryj — Bolechów.

WŁADZE KOLEJOWE RUMUŃSKIE

zawiadomiły zarząd kolejowy polski, że wskutek powodzi, która nawiedziła nadgraniczne tereny polsko-rumuńskie, zarząd koleji rumuńskich wstrzymuje aż do odwołania ruch towarowy i osobowy na granicznych linjach Grigore — Ohika, Vinitha i Grodina — Sedepin.

Akcja ratownicza rządu.

WARSZAWA, 3. września. (Pat). Dnia 3. bm. w ministerstwie spraw wewnętrznych, pod przewodnictwem szefa gabinetu ministerstwa p. Zabierzowskie go odbyło się drugie posiedzenie międzyministerjalnego komitetu pomocy ofiarom powodzi w województwach południowych. Po wysłuchaniu dalszych raportów o stanie rzeczy w objętych klęską powodzi powiatach załatwiono następujące sprawy:

1. Wyasygnowano dalszą sumę na doraźną pomoc dla województwa stanisławowskiego.
2. Wobec niemożności dotarcia do Worochty, Jaremcza i inych miejscowości w tej okolicy, zakupiono mąkę, kaszę i inne środki żywności w Czechosłowacji, które przez stacje graniczne dostarczone będą do odciętych od kraju miejscowości.
3. Spowodowano wydanie przez ministerstwo komunikacji zarządzeń co do bezpłatnego przewozu kolejowego wszelkich środków pomocy doraźnej, środków ratowniczych, jak również bezdomnych i uchodźców.
4. Wyjednano u władz wojskowych i oddano do dyspozycji województwa środki doraźnej pomocy, jak namioty, łóżka polowe, jakoteż kuchnie polowe.
5. Wyasygnowano pewną kwotę na akcję sanitarną w dotkniętych powodzią powiatach.
6. Oprócz wysłanych już przez Departament Zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych zapasów szczepionek czerwonki i tyfusu brzusznego spowodowano wysłanie na dotknięte powodzią tereny specjalne kolumny szpitalne.
7. Opracowano i wysłano odezwy do województw w celu zorganizowania społecznych komitetów niesienia pomocy ofiarom powodzi.
8. Postanowiono wystąpić z wnioskiem na Radę Ministrów o dalszy kredyt.
9. Opracowano kwestjonarjusz dla województw według którego obliczane będą straty wyrządzone przez powódź. Omawiano dalsze formy pomocy dla ludności poszkodowanej.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wykrycie domu gry w Warszawie.

Skonfiskowanie 30.000 zł.

WARSZAWA, 3. września. (AW). Ubiegłej nocy w domu przy ul. Aleje Jerozolimskie 23 władze bezpieczeństwa wykryły urządzony na wielką skalę dom gry. 30.000 zł. znalezionych na stole gry skonfiskowano.

—:::—

STAN ZDROWIA MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 3. września. (AW). W stanie zdrowia min. Zaleskiego nastąpiło w tym stopniu polepszenie, iż zapewne p. minister będzie się mógł udać na tegoroczną sesję Rady Ligi Nar. Termin wyjazdu p. ministra prawdopodobnie 10. bm.

—:::—

Komunikat

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 5. września o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rady Ossolińskich 10. Udział w posiedzeniu biorą członkowie Wydziału z wyboru.

Sprawy ważne. Obecność członków konieczna.

K. ŻELASZKIEWICZ — A. ANDRASIK
J. KUŚNIR.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela o godz. 8 wiecz. „Książę Niezłomny".
Poniedziałek o g. 7'30 w. „Książę Niezłomny".
Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Legenda Bałtyku".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Orłow".
Poniedziałek o g. 7'30 w. „Księżna Cyrkówka".
Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi".

—:::—

TRUPA WILEŃSKA (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).
Niedziela: 8'15 wiecz. „Piewca własnej niedoli" Dymowa.
Poniedziałek o 8'15 wiecz. „Trudno być żydem" Sz. Alejchema.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„KOPERNIK" — „MARYSIENKA": „Dziewczęta pod kontrolą".
„APOLLO": „Białe noce".
LEW: „Kochanka".
PALACE: „Ben Hur".
„NOWOŚCI": O czem mówi Europa.
FATAMORGANA: „Najukochańsza żona Maharadży".
„CHIMERA": „Noce miłosne nad Nilem".

—:::—

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „Księcia Niezłomnego" w Teatrze Wielkim rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 8-mej wieczorem.

Z TEATRU MAŁEGO. Karol Adwentowicz rozpoczyna swe gościnne występy we wtorek 6. bm. w świetnej komedji „Syn Cazanowy". Godnymi partnerami znakomitego gościa będą pp. Dziewońska i Roland, artyści teatrów warszawskich.

W PAWILONIE BANKU KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO, (a nie w Przemysłowym — jak mylnie wczoraj podano) otwarta będzie kasa teatralna dla przedstawień Teatrów Miejskich, celem ułatwienia publiczności wcześniejszego nabywania biletów. Zniżki urzędnicze zatrzymują swoją ważność i mogą być realizowane w tejże kasie od godz. 10 rano do 5'30 wieczorem.

Z TEATRU WIELKIEGO. Przedstawienia „Księcia Niezłomnego" w inscenizacji i z udziałem Juljusza Osterwy stały się wielką sensacją artystyczną Lwowa. Znakomity artysta swoim występem na inauguracji nowego sezonu dokumentuje swoją solidarność z pracą nad podniesieniem sceny lwowskiej, z którą pozostanie w ścisłym artystycznym kontakcie. W przedstawieniu „Księcia" zaprezentował się nadto szereg nowych sił pozyskanych na sezon 1927/28, a to pp.: Zaklicka, Szymański i Żabczyński z Teatru Narodowego w Warszawie, Modrzewski z wileńskiej Reduty, Woźnik z teatru krakowskiego i Kielanowski, uczeń lwowskich pedagogów scenicznych.

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ". Dziś wystawiają Wileńczycy „Piewcę własnej niedoli" Osypa Dymowa — sztukę, która w ubiegłym sezonie święciła trjumfy na polskich scenach, a tegoroczna jej inscenizacja w żydowskim języku we Lwowie spotkała się z gorącym aplauzem publiczności.

W tej samej inscenizacji sztuka ta grana jest obecnie w Ameryce z okazji jubileuszu 25-lecia twórczości Osypa Dymowa.

—:::—

Powsz. Bank Związkowy w Polsce S. A. Zakład Główny we Lwowie

zawiadamia, iż z dniem 5 września 1927 roku przeniósł swe biura z domu przy pl. Smolki 5 DO WŁASNEGO GMACHU przy ul. JAGIELLOŃSKIEJ L. 2 Nr. telef. 269, 415, 442, 4377, 3480

Wpisy do średnich szkół technicznych i na Wydział Sztuk Zdobniczych przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie oraz roczny Kurs Kilimkarski odbędą się od dnia 5-9 września od godz. 9—12. Bliższe warunki na miejscu lub listownie.

—:::—

MONSTRANCJĘ, 2 KIELICHY I 2 PATYNY połamane na części znalazła w lesie kuhyńskim A. Stefaniukowa, która te przedmioty zdeponowała na posterunku PP. w Dornfeldzie. Policja zarządziła dochodzenia w celu ustalenia, w którym kościele lub cerkwi skradzione zostały znalezione przedmioty, oraz kto jest sprawcą kradzieży.

OKRADZENIE KASY W GMACHU SKARBKA. — Wczoraj w nocy włamali się złodzieje do biura Centralnego żydowskiego komitetu ratunkowego, mieszczącego się w gmachu Skarbka przy pl. Gołuchowskich. Włamywacze wycięli otwór w znajdującej się tam kasie ogniotrwałej, z której skradli 6.899 zł.

KRADZIEŻE. Ks. Jan Czartoryski, paroch, zam. w Kobyłowołokach ad Trembowla, doniósł policji, że w czasie jazdy tramwajem jakiś kieszonkowiec skradł mu złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, wartości 500 zł.

Z mieszkania Aleksandra Hackena przy ul. Snopkowskiej skradziono ubranie, wartości 100 zł.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.